

STRAZ

Pismo religijne, poświęcone dla dobra ludu Bożego i chwały Bożej. Wydawane staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego w Ameryce

STRAZ

Religious paper. Published by Congregations of the Bible Students in America.
P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Listy w sprawach dotyczących Straży, oraz prenumeratę i datki ze Stanów Zjednoczonych i Kanady wysyłać na adres:

STRAZ

P. O. Box 42 — 31 St. Sta. Detroit, Mich.

Zamówienia i prenumeratę na Straż w Polsce prosimy wysyłać na adres:

A. Stahn

Botaniczna 8/1, m. 5 Białystok, Polska

We Francji na adres:

A Raczyński, 1 Vieux Chemin d'Annay
Lens, P. d. C. France

UWAGI OGÓLNE

Prenumerata na Straż wynosi rocznie \$1.00 Pojedynczy numer 10 centów. W Polsce rocznie Zł. 5.00.

Którzykolwiek z braci nie są w stanie opłacić prenumeraty, mogą otrzymać Straż bezpłatnie. Prosimy tylko, aby tacy przy końcu każdego roku uwiadomili nas listownie że życzą sobie, aby Straż była im nadal bezpłatnie przysyłana.

Straż nie utrzymuje się z prenumeraty, z powodu, że wielu biednym wysyłana jest bezpłatnie, a podtrzymywana jest dobrowolnymi ofiarami chętnych braci i zgromadzeń. Każdy datek tych, których stać na to, dopomaga do zanieśienia tego duchowego pokarmu ubogim braciom.

Pieniądze dla bezpieczeństwa należy ślać przekazem bankowym lub pocztowym, jeżeli w gotówce, to listem poleconym (regirowanym).

O zmianie adresu prosimy natychmiast nas uwiadomić podając wyraźnie adres tak nowy jak i stary.

POŚLANNICTWO TEGO PISMA

Straż jest pismem niezależnym od jakiejkolwiek sekty organizacji lub komitetu. Nie jest też wydawane przez jednostkę, ale wspólnym staraniem Zgromadzeń Wolnych Badaczy Pisma Świętego. To też celem tego pisma nie są zysk materialny ani urabianie w czytelnikach przychylniej opinii dla jakiejkolwiek jednostki lub organizacji. Inicjatywą wydawnictwa Straży jest, aby pismo to było spójną i służą polskim językiem mówiących Badaczy Pisma Świętego. Misją tego pisma jest głosić o wysokim powołaniu do uczestnictwa z Chrystusem, wskazywać drogę, warunki i nagrodę tegoż powołania; służyć braciom duchowym pokarmem i zachętą, według wskazówek Pisma Świętego; bronić prawdy i wolności, "którą nas Chrystus wolnymi uczynił" (Gal. 5:1); a także świadczyć o wtórej obecności Chrystusa i o chwalebnym królestwie Bożem, które wkrótce będzie ustanowione na ziemi.

Następnym zadaniem tego pisma jest uczyć o jedności prawdziwego kościoła Bożego — o jedności uzasadnionej nie na ludzkiej organizacji, ale na jednej, prawdziwej wierze, na żywej nadziei, na nieobludnej braterskiej miłości i na wiernej wypełnianiu osobistego przymierza z Bogiem. Za główny fundament wiary uznajemy "okup za wszystkich". — Ef. 4:3-6; Jan 17-20-22; Psalm 50:5; 1 Tym. 2:5, 6.

Pismo to nie uznaje ani nie nakłada żadnych więzów, lub ograniczeń sekciarskich, organizacyjnych lub jakichkolwiek. Samo stanęło na gruncie wolności Chrystusowej, tej wolności odważnie broni i czytelników zachęca, by w rzeczach duchowych nie poddawali się pod żadne "jarzmo niewoli." — Gal. 5:1.

Artykuły umieszczane na łamach Straży oparte są na Piśmie świętem, które uznajemy za Boskie Objawienie. Nauki i wywody Straży nie są podawane jako nieomyłne; przeciwnie, za nieomyłne należy uznawać tylko Słowo Boże. To też czytelnicy są zachęcani, aby tymże Słowem Bożem doświadczać wszelkie wywody tego pisma. Źródłem i przewodem Prawdy Bożej należy uznawać tylko Pismo święte, wszelkie zaś inne nauki uznawać tylko o tyle, o ile zgadzają się z literą i z duchem tegoż Pisma świętego.

Zachęcając do wolności i krytycznego badania, zalecamy jednak radę Apostoła Pawła: "A proszę was bracia... iżby nie były między wami rozerwania, ale abyście byli spójni jednakiem umysłem i jednakiem zdaniem." — 1 Kor. 1:10.

Myślącym Pod Rozwagę

Badanie Samego Siebie

W drugim liście do Koryntjan 13:5 św. Paweł napisał: "Doświadczajcie samych siebie jeźliście w wierze, samych siebie doznawajcie. Czyli samych siebie nie znacie, że Jezus Chrystus w was jest? chyba żebyście byli odrzuceni". Kontekst wskazuje że Koryntjanie oświadczyli iż Paweł nie wywierał na nich wielkiego wpływu, że usługa jego była słaba i nieznacząca. Paweł w odpowiedzi oświadczył aby zauważyli swój obecny stan i porównali z przeszłym; aby zauważyli zmianę, jaka zaszła w ich życiu, by zwrócili uwagę na to co mają i w świetle tego wszystkiego aby powiedzieli czy jego wpływ był im ku dobru czy też nie; czy jego usługa jest słabą i nieznaczącą. Także w 1 Kor. 11:28, ten sam Apostoł powiedział: "Niechże tedy człowiek samego siebie doświadczy". W tym oświadczeniu Apostoł napominał wiernych aby przygotowali się do godnego obchodzenia Wieczery Pańskiej.

Niemożliwym jest poznać dobrze samego siebie przez rozsądzanie tylko swego obecnego stanu. Tylko po części poznajemy samych siebie gdy obserwujemy nasze życie w przeszłości. Każdego dnia postępowanie nasze zadziwia nas i często zauważymy że uczyniliśmy coś takiego co nigdy nie myśleliśmy że uczynimy. Mniemamy że Abraham w rzeczywistości nie wiedział jak silną była jego wiara aż został wezwany by ofiarował Izaaka. Pod naciskiem tej próby on mógł ocenić rzeczywistą siłę swej wiary.

Z powodu słabej pamięci nie dosyć umiemy korzystać z przeszłych omyłek. W każdej naszej działalności zachodzi tyle szczegółów, rozbudżających wiele powodów do róż-

nych dalszych działań, które mogą różnić się w każdej sprawie, tak że niemożliwym nam jest akuracie rozsądzić naszego własnego stanu. Filozofowie greccy mieli pomiędzy sobą ulubione motto (czyli zdanie): "Poznaj samego siebie", lecz przez to oni nie mieli na myśli uczyć iż przez obserwowanie swych własnych postępów oni dochodzili do zrozumienia swego charakteru i byli w stanie ocenić swą rzeczywistą wartość, ale raczej że każdy powinien sam badać podstawę i fakta swej filozofii, a nie zadowalać się przyjmowaniem jej z drugiej ręki.

Zachodzi również i ta okoliczność, że niektórzy wcale nie poprawiają się przez ścisłe badanie i rozsądzanie samych siebie. Zli ludzie widzą tylko dobro w swym życiu, a na swe zło mają różne usprawiedliwienia; dobrzy natomiast widzą tylko zło w sobie i zasmucają swe życie żalem i brzydzeniem się tegoż zła. Pewna bardzo znaczna i świętobliwa niewiasta, którą wszyscy wielce poważali, zaczęła skrupulatnie zastanawiać się nad swoim własnym życiem, zaczęła badać, doświadczać i rozsądzać samą siebie, a szczególnie pod względem wiary, czy ona prawdziwie wierzy czy też nie. Po kilku miesiącach takiego rozsądzania samej siebie doszła do wniosku i do przekonania, że ona wcale niema wiary, że jej życie jest pełne złych uczynków, że nie jest zbawiona, że jest bez nadziei i że żadnej nadziei dla niej niema. W tym stanie ona żyje prawdopodobnie dotąd. Ma się rozumieć, że takie badanie i potępienie samego siebie jest za surowe, a co najdziwniejsze, tylko ludzie z natury dobrzy dojdą do takiej konkluzji, zli zaś nigdy.

(Dokończenie w następnym wydaniu).

-: STRAZ :-

VOL. XVIII

MAJ (MAY), 1939

STANEK JÓZEF
Zegarmistrz

No. 5

“Nie Odrzucajcie Ufności Waszej”

“Wspomnijcie na dni pierwsze, w których będąc oświeceni znosiście wielki bój utrapienia... Przetoż nie odrzucajcie ufności waszej, która ma wielką zapłatę; albowiem cierpliwości wam potrzeba, abyście wolę Bożą czyniąc, odnieśli obietnicę.” — Żyd. 10:32-39.

MEDŁUG pojęcia wielu z ludu Bożego jak i z świata, życie idealnego Chrześcijanina plynie w ustawicznym pokoju i ciszy. Tacy nie wiedzą że “pokój Boży, który przewyższa wszelkie (ludzkie) wyrozumienie,” obiecany Chrześcijaninowi, ma rządzić i strzec jego serce (Filip. 4:7; Kol. 3:15), a wcale nie dotyczy jego zewnętrznego życia. Oni zapomnieli, lub też może nigdy nie dowiedzieli się, że sam Pan powiedział: “Na świecie ucisk mieć będziecie”, ale we Mnie będziecie mieć pokój (w waszych sercach). “Jeżeli was świat nienawidzi, wiedźcie żeć Mnie pierwiej niżeli was, miał w nienawiści”. “Jeżeli gospodarza Belzebubem nazywali, czem więcej domownicy jego nazywać będą?” “Wszyscy, którzy chcą pobożnie żyć (w obecnym złym świecie, czyli wieku) w Chrystusie Jezusie prześladowani będą”. Nie o świętych ale o złych powiedział prorok: “Każni, jako inni ludzie, nie doznawają.” — Jan 16:33; 15:18; Mat. 10:25; 2 Tym. 3:12; Ps. 75:5.

To dziwne postępowanie Boga z Jego ludem zrozumiane jest tylko przez tych, co mają pewną znajomość o Jego wielkim planie. Świat dziwi się, że ci co przyjmowani są do Boskiej rodziny przez odkupienie i adoptację, mają ponosić uciski; lecz do dobrze wyćwiczonych świętych Apostołów mówi: “Niech wam nie będzie rzeczą dziwną ten ogień, który na was przychodzi ku doświadczeniu waszemu, jakoby co obcego na was przychodziło.” Tacy mogą rozpoznawać cel i korzyści obecnych doświadczeń, ucisków i prześladowań. Widzą że doświadczenia te są w zupełnej zgodzie z wysokim, niebieskim powołaniem — aby byli dziedzicami Bożymi i współdziedzicami Chrystusowymi, “jeżeli tylko z Nim cierpimy abyśmy też z Nim mogli być uwielbieni”. — Rzym. 8:17. ¹

Czemu jednak udział w przyszłej chwale ma za-

leżeć od obecnych cierpień? Odpowiadamy: Z dwóch powodów.

(1) Ponieważ srogie próby i doświadczenia naszej miłości dla Boga i Jego prawdy, oraz naszej wiary w Niego i w Jego obietnice, są mądrym zarządzeniem ze strony Bożej, przez wzgląd na wielki zaszczyt i na wielką odpowiedzialność wysokiego stanowiska, do jakiego nas powołał. Jeżeli właściwym było aby nasz Pan i Odkupiciel był doświadczony pod względem wiary i posłuszeństwa, zanim mógł być wywyższony do najprzedniejszej chwały i mocy Jego Boskiej, nieśmiertelnej natury, to tem właściwszem jest dla nas, którzyśmy kiedyś byli cudzoziemcami i obcymi, dalekimi od Boga i dziećmi gniewu jako i drudzy, abyśmy również byli w zupełności doświadczeni, nie co do doskonałości naszych glinianych naczyń, bo tak Bóg jak i my sami wiemy dobrze że w naszych upadłych ciałach niema doskonałości; lecz doświadczeni jesteśmy co do naszego nowego umysłu, naszej poświęconej woli, czy takowa jest w zupełności poświęcona Bogu i czy jest dobrze utwierdzona w miłości do prawdy, czystości i ogólnej sprawiedliwości. A także aby obaczyć czy odstawimy od zasad sprawiedliwości dla jakich względów światowych, dla samolubnej ambicji, lub dla “doczesnej w grzechu przyjemności”. Ci co miłują sprawiedliwość i nienawidzą nieprawość, którzy wyrabiają w

“Na straty swej stać będę i stanę na baszcie wyglądając, abym obaczył, co będzie Bóg mówił, coym miał odpowiadać tym, którzy mi przeczą”. —
Abakuk 2:1.

VOL. XVIII MAJ, 1939 No. 5

Spis rzeczy:

Badanie samego siebie	66
“Nie odrzucajcie ufności waszej”	67
Nasza rozumna służba	68
Warunki ucziostwa	69
Zupełność ofiarowania	71
“Jakoby widział niewidzialnego”	72
“Lepsze ofiary aniżeli tamte”	75
“Dawajcie odpór, mocni będąc w wierze”	77
Nowa gazetka	80
Zawiadomienie dla zgromadzeń w Polsce	80
Planowane konwencje lokalne	80

sobie stanowczy charakter, ci są owymi zwycięzcami, którzy jako członkowie ciała Chrystusowego, odziedziczą wszystkie rzeczy. Niezdecydowani, letni, ani zimni ani gorący — są dalekimi od klasy królestwa i na pewno będą odrzuceni — “wypluci”. — Obj. 3:16.

(2) Udział w przyszłej chwale zależy od obecnych cierpień także i z tego powodu, że chwałą tą obdarowani będą tylko ci co mają ducha Chrystusowego, ducha (usposobienie) świętobliwości. A ktokolwiek otrzymał tego świętego ducha, czyli usposobienie i odmienił się przez odnowienie umysłu, czyli woli, tak że już nie więcej samolubstwo, ale miłość rządzi jego myślami, słowami i czynami,

taki człowiek, o ile wogóle znajduje się na świecie, nie może uniknąć obecnych cierpień. Jego miłość do Boga, jego gorliwość w służeniu Bogu i Jego ludowi, jego wiara w Słowo Boże i jego nieugięte stanowisko we wszystkim co się tyczy Boga i Jego sprawy, będą w tak wielkiem przeciwieństwie z panującym duchem powątpiewania, samolubstwa i kompromisu, że będzie on uważany za dziwaka, bigota i fanatyka, jeżeli już nie za obłudnika. Złe domysły pochodzące z nieodrodzonych serc, będą przypisywać każdy dobry uczynek jakim samolubnym lub złym pobudkom, a przeto — "Będziecie znienawidzeni przez wszystkich dla imienia Mego (Chrystusowego)"; albowiem "świat nie zna nas iż Onego nie zna". (Łuk. 21:17; 1 Jan 3:1.) Przyczyna tego wszystkiego jest wiadoma, a mianowicie "Bóg świat tego oślepił" znaczną większość ludzi, a wiernych, oceniających prawdę, takich co mają odnowione serca (wolę) i odpowiedniego ducha w tych przedmiotach, jest tylko "małuczkie stadko".

Warunki te nie będą zmienione prędzej aż próba "małego stadka" skończy się. Bóg dozwoli aby zło miało przewagę aż te próby, przesiewania, ćwiczenia i oglądania oblubienicy Chrystusowej będą w zupełności dokonane. Wtedy dopiero szatan będzie związany na tysiąc lat i przez ten okres nie będzie mógł więcej ociemniać i zwodzić narodów; małe stadko zaś, czyli zwycięzcy wraz z Chrystusem, ich Panem i Głową, będą błogosławić wszystkie rodzaje ziemi zupełną znajomością prawdy.

Przeto, bracia i siostry, przyjmijmy słowa Apostoła i nie odrzućmy ufności naszej. Ufności w Boga i w rozwinięcie się Jego wielkiego planu, mając zaufanie także do tych, którzy ufają w drogo-cenną krew i w ich codziennem życiu przynoszą owoce ducha — cichość, cierpliwość, braterską uprzejmość, łaskę i t. d.

Apostoł wykazuje że są dwa sposoby znoszenia ucisków Chrystusowych: (1) Stając się dziwowiskiem przez ponoszenie ucisków i urągów i (2) przez okazanie sympatji tym, którzy są przedmiotem urągów i przez stanie się w ten sposób uczestnikami ich urągów i ucisków; bo gdy jeden członek cierpi, wszystkie członki ciała Chrystusowego cierpią z nim.

"Wspomnijcie na dni pierwsze", mówi Apostoł,

i zauważcie że uciski i doświadczenia przysły na was przeważnie po waszem oświeceniu znajomością Bożą, jaśniejącą w obliczu Pana naszego Jezusa Chrystusa; a także iż uciski te wzmagały się w miarę jak światło prawdy zwiększało się w nas. Nie trudno rozpoznać powód tego. On wielki przeciwnik nie tyle stara się niepokoić tych co "śpią w Syjonie", lecz jest on bardzo czynnym aby zwieść i usidlić tych co czuwają. Im gorliwsi i czynniejsi będziemy w służbie Panu i prawdzie, a tem samem więcej przeciwnymi szatanowi i błędom, tem bardziej on będzie walczył przeciwko nam. A im gorliwiej i energiczniej bojujemy ten dobry bój wiary, jako dobrzy żołnierze Pana Jezusa Chrystusa, tem większe uznanie będziemy mieli od Pana teraz i tem większa będzie nasza nagroda w królestwie.

Bezwątpienia wiele jeszcze srogich prób jest przed nami, lecz będąc ubłogosławieni większem światłem powinniśmy być w stanie znieść większe próby i uciski. Z szatańskiego punktu zapatrywania, my, jako armia Giedeona uzbrojona w prawdę, jesteśmy bardziej szkodliwymi dla jego sprawy aniżeli wszyscy inni razem wzięci. Dziwimy się nawet że on nie atakował nas gwałtowniej w przeszłości. Być może iż miał pewne przeszkody; być może iż dana mu będzie większa wolność do nacierania na nas, w miarę jak zbliża się przepowiedziana noc. Takie są nasze oczekiwania uzasadnione na wyraźnych orzeczeniach i na figurach biblijnych.

Jednakowoż takie widoki nie powinny rozbudzać w nas smutku ani obawy; albowiem Ten który jest za nami jest silniejszy aniżeli wszyscy będący przeciwko nam. (1 Jan 4:4; Rzym. 8:31) Pan zastępów jest z nami. Jego obietnice, jak i Jego opatrnościowe zarządzenia są murami zbawienia i ochrony po każdej stronie. Cóż może odłączyć nas od miłości Bożej w Chrystusie? Izali ucisk. Nie! ucisk będzie nas przyciągał tem bliżej Niego, a pod Jego ochroną znajdziemy odpocznienie. Łaska Jego jest nam dostateczną. Moc Jego okazuje się w naszej słabości. Gdy sami w sobie czujemy się słabymi, wtedy jesteśmy mocnymi w Nim. On nigdy nas nie opuści ani zaniecha.

"Stróżu co się stało w nocy?"

Przyszedł poranek a także i noc".

W. T. 1894—147.

Nasza Rozumna Służba

(Przedrukowane ze Strażnicy z Czerwca r. 1916; na życzenie braci w Polsce)

"Proszę was tedy bracia przez litości Bożę, abyście stawiali ciała wasze ofiarą żywą, świętą, to jest rozumną służbą waszą". — Rzym. 12:1.

NAPOMNIENIE Św. Pawła jest oparte na poprzednich argumentach jedenastego rozdziału tegoż listu, co pokazują wyraz "tedy" czyli z przyczyny tego, co było mówione. W rozdziale jedenastym jest mowa o miłosierdziu Bożem okazanem obydwu domom Izraelskim t. j. cielesnemu i

duchownemu Izraelowi — lecz nie tyle światu. Zaś w rozdziale dziesiątym przedstawione jest miłosierdzie względem wszystkich Jego stworzeń. W tym liście Paweł Apostoł odzywa się do wierzących, którzy wyszli z pogan. Mając na względzie to miłosierdzie (Bożki plan zbawienia i powołanie niektórych z pogan, by zajęli miejsce w Ciele Chrystusowem, które utracili Żydzi) Paweł Apostoł zachęca swych słuchaczy, aby stawiali ciała swoje ofiarą żywą, świętą, przyjemną Bogu.

Nasuwa się pytanie, do kogo Św. Paweł to mówił? To napomnienie nie mogło się odnosić do świata lecz do wierzących. Wstęp tego listu wskazuje że był pisany do ofiarowanych. Lecz widocznie iż niektórzy znajdujący się w zgromadzeniu jeszcze nie uczynili tego kroku. Niektórzy z nich wierzyli, mieli już znajomość Bożą i zauważyli iż mają się poświęcić Bogu, lecz nie uczynili tego zupełnie, a mogliby się stać braćmi w Prawdzie w całym znaczeniu.

Słowa Apostoła mogłyby stosować się do obydwóch klas, tak tych, którzy się już ofiarowali, jak i tych co dopiero mieli zamiar to uczynić. Byłoby właściwem odezwać się: Bracia, którzyście się już oddali Bogu, zaklinam was, abyście wypełnili wasze śluby ofiarowania, bo wasze ciała są święte i przyjemne Bogu.

Nasz Ojciec Niebieski nikogo nie zmusza, aby się Mu oddał, ale mówi, że chętnie przyjmie ich ofiarę i że teraz jest czas sposobny potemu, aby się mogli poświęcić Bogu. Warunki na których można dojść do społeczności z Bogiem jest ofiarowanie i zaparcie samego siebie. Lecz Pan Bóg nikomu nie rozkazuje ani przynagla do poświęcania się. Gdyby On rozkazał to ofiara nie byłaby ofiarą, lecz obowiązkiem; znaczenie wyrazu ofiara stoi w sprzeczności z wymaganiem.

Warunki uczniostwa.

Najlepszy dla nas przykład do naśladowania jest wystawiony w Panu naszym Jezusie Chrystusie i Apostołach, głównych członkach rodziny Bożej. — Chrystus Pan nie starał się nikogo podstępem dostać dla Siebie — jak to się dziś praktykuje. Przeciwnie, używał On szlachetnych i wzniosłych sposobów. On się odzywał: "Pójdźcie do Mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście". Jest to odwołanie się do rozsądku. Jeżeli czujesz się obciążony grzechami, chory na duchu — pójdź do Mnie. Ja ci pomogę i wskażę drogę do Ojca.

Pan Jezus rozmawiając z pewnym młodzieńcem zarządcą synagogi — wskazał mu warunki uczniostwa. Pan Jezus nie powiedział: Bądź spokojny, nie bierz tej sprawy tak bardzo do serca: przeciwnie otwarcie powiedział mu jakie są warunki, jeżeli chce się stać Jego uczniem. Jeżeli ktoś nie poświęci się zupełnie, nie pozbędzie wszystkiego, nie może być uczniem Jezusa. Pokazał mu, że pomimo jego przestrzegania moralności, był jednak niezadowolonym. Będąc bogatym powinien był te bogactwa używać ku chwale Bożej. Kto chce być uczniem Jezusa, nie może być samolubem.

Młodzieniec mógł powiedzieć iż ma pewne obowiązki, starania się o sieroty i dla nich musi posiadać pewne zasoby. Lecz Jezus mówi: wszystko co masz oddaj Bogu. On nie żąda od nikogo tego, czego kto nie może uczynić, lecz powiedział: "Kto chce za Mną (być uczniem Moim) niech samego siebie zaprzeczy, wziętnie krzyż swój, i naśladuje Mnie." (Marek 8:34)

Jezus powiedział: "Żaden, któryby przy-

łożył rękę swoją do pługa i oglądał się nazad nie jest sposobnym do Królestwa Bożego." (Łuk. 9:62.)

Powinniśmy przyjść do pewnego przekonania, a będąc przekonanymi, użyć wszystkich sił do przeprowadzenia powziętych zamiarów, albo zupełnie ustąpić z drogi. Prawo Boże powinno być naszym Przewodnikiem. Nie mamy nikogo usidlać ani udawać się do różnych sztuczek, by kogo przekonać. Nie powinniśmy nikomu obiecywać żadnych korzyści materialnych jeżeli ktoś stanie się chrześcijaninem. Powinniśmy ludziom mówić otwarcie że do Chrystusa można jedynie dojść drogą krzyżową. Inną drogą do Niego nie dojdziemy. To droga **Pańska**, albo **żadna**. Jako uczniowie musimy nosić krzyż tak, jak nosił go sam Mistrz. Nam się zdaje że więcej dobrego możemy sprawić przedstawiając sprawę otwarcie, aniżeli w sposób nieokreślony, nie pewny, starając się tylko ich usidlić. Przedstawiając im krzyż i doświadczenia powinniśmy jednocześnie pokazać i chwałę, jaka idzie w ślad za cierpieniami.

Zacytowany tekst stosuje się do ofiarowanych.

Słowa Apostoła, zdają się przemawiać do poświęconych: Zawarliście Przymierze z Bogiem, że będziecie naśladować Jezusa. Wyrzekliście się t. j. poświęciliście swoją wolę, więc pamiętajcie, że przez to ma się rozumieć i wasze ciało.

Starajcie się sprawiać dzieło ofiarowania ustawicznie, umierając codziennie. Pamiętajcie na ślub ofiarowania bo ten nie jest dopełniony. Jest to dopiero obietnica wypełnienia, przymierze nie jest wypełnieniem obietnicy.

Bóg Ojciec spładza nas z Ducha świętego i udziela przywileju należenia do tych, którzy stali się Nowymi Stworzeniami w Chrystusie. Wtedy od nas zależy, abyśmy codziennie kładąc życie w Jego służbie w ten sposób postępowali naprzód. Dlatego było właściwem, by Apostoł zachęcał takich, by poświęcali życie swoje codziennie. Powinniśmy pamiętać że to, co ofiarujemy w służbie Pańskiej są nasze ciała, nasze ludzkie istoty — starego człowieka mamy ofiarować a nie Nowe Stworzenie.

Ofiara nazywa się żywą ofiarą, w tem znaczeniu, że nasze ciało uznane jest przed Bogiem za święte, że zostało uwolnione od grzechu czyli że przeszło z śmierci do żywota, aby mogło być ofiarowywane. To życie nie jest wam dane abyście go zachowali i aby stało się wieczną waszą posiadłością, ale to jest wasze przymierze i przywilej abyście mogli złożyć w ofierze. Dlatego proszę was abyście to uczynili.

Tekst stosuje się do usprawiedliwionych.

Dla tych, którzy jeszcze nie ofiarowali się Bogu tekst ten miałby inne znaczenie n. p.: Widoczne jest, że pragniecie służyć Bogu, bo się interesujecie i przychodzicie na zebrania. Fakt, że zgromadzacie się z tymi ludźmi dowodzi, że się wam podobają głoszone przez nich nauki, i że pragniecie poznać wolę Bożą. Zatem bracia proszę was, abyście ofiarowali się zu-

pełnie Bogu. Uważajcie ciała wasze jako ofiarę złożoną na ołtarzu — nie znaczy to, aby ktoś miał popełnić samobójstwo, zniszczyć swoje ciało, lecz aby uważać swoje ciało poświęcone wyłącznie na służbę Bogu używając siłę i energję na korzyść i pożytek innych.

Zatem napomnienie "Stawiajcie ciało swoje" stosuje się tak do ofiarowanych, jak i do tych, którzy pragną poznać Boga. Następne wyrażenie mamy rozumieć jako będące w zgodzie z pierwszym: "święte i przyjemne Bogu". Jeżeli to wyrażenie ma być zastosowane do ofiarowanych, wtedy Apostoł mówi: Usprawiedliwienie otrzymane od Boga czyni cię świętym. Ponieważ więc Pan Bóg uważa cię za świętego i że jesteś Jemu przyjemnym, powinienes więc trwać w dobrych uczynkach — dopełnij dobrego dzieła, któreś rozpoczął. Ofiara została uznana przez Boga za świętą i przyjemną, zatem wynik będzie wspaniałym i chwalebny.

Napomnienie wzięte z punktu zapatrywania tych co się jeszcze nie poświęcili możnaby tak zrozumieć: Jeżeli uczynicie ten krok ku ofiarowaniu pamiętajcie, że wtedy zasługi Chrystusa są wam przypisane i Pan Bóg tak sprawi, że może was uznać za synów w Chrystusie.

Poświęcenie swego życia, jest najrozumniejszą rzeczą.

Ktokolwiek ocenił Boże miłosierdzie i błogosławieństwa, to się przekona, że ofiarowanie ziemskich korzyści, w zamian za przywilej służenia Bogu, jest służbą rozsądną. Jeżeli było rozsądną służbą dla Jezusa opuścić chwałę, którą miał u Ojca, stać się człowiekiem i ofiarować Samego Siebie aż do śmierci, to zapewne nasze poświęcenie się jest najrozumniejszą rzeczą jaką możemy uczynić. Będąc sami niedoskonałymi, nie mamy wiele do ofiarowania, a jeśli nadarza się sposobność okazania iż umiemy ocenić miłosierdzie naszego Niebieskiego Ojca, to powinniśmy pospieszyć się i wykorzystać tę sposobność.

Ojciec Niebieski przedstawił naszemu Panu Swoją Plan do przeprowadzenia i możemy być pewni, że Bóg nie przedstawiał by nic takiego co nie byłoby rozsądną służbą. Żądać od Jezusa, by ofiarował swoje życie, za życie ludzkości bez żadnego wynagrodzenia w przyszłym życiu, byłoby rzeczą najnierozumniejszą. Pan Bóg wystawił przed Nim radość wielką, która miała stanowić nagrodę za Jego posłuszeństwo. Podobnież z nami. Pan Bóg nie wymaga abyśmy się ofiarowali w teraźniejszym czasie, bez żadnej nagrody z Jego strony. On mówi nam, że jeżeli się poświęcimy, On poświęci nas i uczyni współdziedzicami z Jego Synem, uczestnikami we wszystkiej Jego chwale w Królestwie.

Nasza praca nie kończy się z ofiarowaniem.

Wyraz bracia można zastosować w dwojaki sposób. Najpierw do tych którzy znajdują się w stanie początkowego usprawiedliwienia, w świętobliwej

postawie umysłu i których usprawiedliwienie wzmacnia się w miarę ich zbliżania się ku Bogu. Z drugiej strony odnosiliby się do tych, którzy w całym znaczeniu stali się braćmi przez ofiarowanie samych siebie i których ofiarę przyjął Ojciec przez ręce Pana Jezusa. Ci trwają ustawicznie w codziennem ofiarowaniu. Dziś rano ofiarowaliśmy się Bogu i prosiliśmy o błogosławieństwo na dzisiaj. Jest to ustawiczna ofiara, ustawiczne poświęcenie swej woli w tym zakresie lub w tamtym—codzienne stawianie naszej ofiary, przed Bogiem. Podobnie działo się z naszym Panem. On nie tylko ofiarował się na początku, lecz codziennie kładł życie Swoje aż ofiara była dokonana na Golgocie.

Gdyby ktoś poświęcił swój czas i zdolności, a następnie wycofał swoją ofiarę to nie dałoby mu pewności osiągnięcia nagrody do której został powołany, by się o nią ubiegał. Wielkie grono składać się będzie z tych, którzy stawili ciała swoje ofiarą żywą, lecz zaniedbali korzystania z nastroczającej się sposobności ofiarowania swego życia przez wydanie swego czasu, talentu, pieniędzy i t. p. na służbę Bogu. Zaniedbanie tego pozbawi ich chwały, którą mogliby otrzymać t. j. miejsce na Tronie i być uczestnikami klasy Oblubienicy. Zaś klasa Oblubienicy stanowić będzie tych, którzy nie tylko stawili ciało swoje ofiarą żywą zaraz na początku, lecz wiernie trwali w tem ofiarowaniu aż do śmierci.

Pobudzeni przez Miłość Bożą.

Paweł Apostoł wymienia przyczynę dla której powinniśmy poświęcić się to jest z przyczyny "litości" (miłości) Bożej. "Proszę was bracia przez litości Boże, abyście stawiali ciała wasze". Miłość Boża rozciąga się na wszystkich. Bóg daje słońce i spuszcza deszcz na złych jak również i na dobrych. Przez wiele wieków szczególna łaska była objawiana tylko narodowi żydowskiemu. Lecz teraz Plan Boży wykazuje że tak żydzi jak i poganie mogą przyjść do łaski Bożej. Bóg przez Chrystusa zniósł pośrednią ścianę dzielącą Boga od ludzi i tym sposobem dał możność wszystkim ludziom przyjść do harmonii z Nim i mieć Go za Ojca ich Dawcę Życia a przez Chrystusa otrzymać Jego błogosławieństwa.

Ci co to ujrzeli i usłyszeli, których oczy wyrozumienia zostały otwarte, powinni uznać to za powód do zupełnego ofiarowania, do zupełnego poświęcenia się Bogu. Zaiste jest to najrozumniejszą służbą, którą człowiek może uczynić, jak to zaznacza Apostoł, a nagroda, którą Bóg przywiązał do tej sprawy, czyni ją niewypowiedzianie pożądaną i kosztowną. Byłoby rzeczą wielce nierozumną przyjąć cudowne łaski Boże, a następnie zaniedbać postępowania według warunków do tych łask przywiązanych. Jeżeli rzeczywiście wierzymy Bogu, jeżeli posiadamy właściwą wiarę w Jego wielkie i kosztowne obietnice, to z radością i wiernie wypełnimy wymagania.

Pewna osoba niedawno temu zwróciła uwagę, że

kładziemy większy nacisk na pobożne życie, aniżeli to się praktykuje w jej kościele, że mówimy: "Wierz w Pana Jezusa Chrystusa, a będziesz zbawiony" i że główny nacisk kładziemy na **wierzenie**. Tak jest, wyraz **wierzyć** ma najważniejsze znaczenie w tej sprawie. Przypuśćmy, że powiedzieliśmy komu aby wracając do domu, zatrzymał się w pewnym miejscu, pod pewnym numerem a tam w szczególnem schronieniu pod schodami znajdzie woreczek z kosztownościami, które może sobie zatrzymać. Jeżeli by naszymu słowu uwierzył to poszedł by i wziął woreczek. Jeżeli zaś powiedział, że wierzy w to, co mu było powiedziane a jednak poszedłby w inną stronę to byłoby najlepszym dowodem, że nie uwierzył. Uczynek dowodziłby tego.

Teraz Pan Bóg daje nam sposobność iż możemy stać się współdziedzicami z Panem naszym Jezusem Chrystusem "dziedzictwa nieskazitelnego, niepokalanego, które nie niszczeje". Jeżeli rzeczywiście wierzymy to będziemy się starali dowiedzieć o warunkach. Ktokolwiek **wierzy rzeczywiście**, to się przekonają że warunki w porównaniu do obiecanej nagrody są bardzo lekkie. Lecz jeżeli nie przyłoży wszelkich starań by otrzymać nagrodę, będzie dowodem iż nie wierzy w obietnice, bo gdyby ocenił dane obietnice, i wierzył w nie to z pewnością przyłożyłby wszelkich starań, odłożył wszelki ciężar na stronę i biegłby cierpliwie w zawodzie do końca, by otrzymać nagrodę. — Do Żyd. 12:1, 2.

Zupełność naszego ofiarowania.

Zatem to jest rozumną służbą. Apostoł mówi nam o warunkach. Wszyscy chcący otrzymać to wielkie błogosławieństwo muszą złożyć z siebie ofiarę żywą, świętą, przyjemną Bogu. Ofiara jest składana nie z Nowego stworzenia, ale z naszego ciała. Nowego stworzenia nie było w czasie gdy składaliśmy nasze ciało ofiarą. Nasz umysł ludzki dowiedział się ze Słowa Bożego, że jest lepsza droga od tej na której się znajdowaliśmy, droga harmonii z Bogiem, zapragnęliśmy więc tej zgody i jedności z Bogiem. Ten nowy, odmieniony zmysł stawiał wszystkie ziemskie dobra i to co posiadaliśmy w ofierze. Gdy ofiarujemy nas samych Bogu, jesteśmy nie więcej jak tylko ludźmi. Następnie otrzymujemy nowy zmysł, nowe nadzieje i to stanowi Nowe Stworzenie.

Gdy przedstawiamy samych siebie Bogu, nie możemy przystąpić do Niego bezpośrednio z naszą ofiarą. Przystępujemy przez Arcykapłana — jak pokazano w figurze. Kozła Pańskiego ofiarował Arcykapłan. My zaś przystępujemy do Niebieskiego Ojca przez naszego Odkupiciela. Nie ofiarujemy ofiary usprawiedliwionej, lecz przystępujemy ze wszystkimi grzechami, aby można je oczyścić u źródła otwartego dla nas. Serce nasze czuje się jakby powiedzieć:

"Bez wymówki, tak jak stoję.
Lecz omyty, przez Krew Twoją.

Lecz Bóg nie mógłby przyjąć naszej ofiary ponieważ jesteśmy w niedoskonałym stanie; jedynie gdy przystępujemy przez Najwyższego Kapłana Bóg nas może uznać. Gdybyśmy byli doskonałymi, to moglibyśmy przyjść w naszym własnym imieniu, lecz nie będąc doskonałymi, możemy tylko przystąpić przez naszego Arcykapłana Jezusa. Najwyższy Kapłan przypisuje nam Swoje zasługi i włącza naszą ofiarę, jako część Swojej własnej ofiary. Wtedy błogosławieństwo Boże spływa na nas i jesteśmy spłodzeni z Ducha Świętego. Odtąd jesteśmy Nowem Stworzeniem w Chrystusie; zostaliśmy przedstawieni według drogi Bożej i zostaliśmy przyjęci.

Nieprzyjęcie zaproszenia, dowodzi braku uznania.

Teraz liczymy się umarłymi a żywot nasz skryty jest z Chrystusem w Bogu. Stawiwszy nasze ciała, one zostały uczynione żywą ofiarą, wtedy zostały przyjęte przez Boga i ofiarowane z Chrystusem, i powstałyśmy, aby postępować w nowości żywota. Pod wyrazem ciało rozumie się wszystkie ziemskie dobra, tak teraźniejsze, jak przeszłe i przyszłe — wszystkie któreśmy posiadali lub moglibyśmy mieć. Taki wyrzeka się wszelkich nadziei, któreby mógł mieć podczas przyszłej Restytucji. Przymierze jest zupełnem. Takich ofiara staje się świętą i przyjemną Bogu jak tylko zasługi Jezusa zostały przypisane, a nasze ofiarowanie pozostaje w stanie przyjemnym w Bogu aż do końca. W miarę jak kładziemy życie nasze w służbie Pańskiej stosownie do tego otrzymujemy błogosławieństwo Boże i bywamy odpowiednio napełnieni Duchem Świętym.

Złożyć Bogu w ofierze nas samych i to, co posiadamy jest najrozumniejszą rzeczą jaką możemy uczynić a ofiara tak wielkiemu Bogu byłaby nader mała. Jest to o wiele mniej aniżeliśmy radzi ofiarować (gdyby nas było stać na więcej), Temu który okazał nam tak wiele miłosierdzia i łaski. Gdy Bóg ofiaruje nam tak wielką nagrodę i błogosławieństwo wzamian za nasze nędzne życie, to jest dowód Nieskończonej Dobroci; gdybyśmy w takim razie nie przyjęli takiego dowodu łaski to pokazywałoby że nie tylko nie umiemy ocenić tak wielkiej łaski, ale pokazywałoby słabość naszego umysłu. Dowodziłoby także braku sądu, możliwości zważenia i porównania błahych i przemijających przyjemności w ciągu krótkich chwil doczesnego życia, z wieczną radością, błogosławieństwem i chwałą w uczestniczeniu w Boskiej naturze, wyższej ponad aniołów, mocy i państwa i po nad wszelkie imię jakie się mianuje być następnym w chwale po Panu naszym — stanowisko tak chwalebne i wyniosłe, że ludzki umysł nie jest zdolny pojąć jego wielkości.

Bądźmy więc wiernymi, aż do śmierci.

“Jakoby Widział Niewidzialnego”

Lekcja z Ewangelii według Św. Jana 20:19—29.

Złoty tekst: — “Błogosławieni, którzy nie widzieli a uwierzyli.” W. 29.

GDY wieść o zmartwychwstaniu Pana rozeszła się pomiędzy Jego uczniami, rzecz naturalna że oni zgromadzili się razem aby upatrywać nowych dowodów w tym względzie. Wtedy powstała obawa że złość kapłanów itd., która widożnie odczuwała zadowolenie z ukrzyżowania Jezusa, obróci się teraz przeciwko Jego uczniom; a myśl ta niezawodnie została spotęgowana gdy przypomnieli sobie że Pan, gdy mówił o Swych własnych cierpieniach i doświadczeniach, przestrzegł uczeni że będą wtrąceni do więzienia i prześladowani dla imienia Jego. Nie dziw więc że gdy zgromadzili się w górnym pokoju w tę pierwszą niedzielę wieczorem, drzwi mieli zamknięte z obawy przed żydami i możemy śmiało wnosić, że z tej przyczyny drzwi były w jakiś sposób zaryglowane i zabarykadowane.

Zaledwie tych dwóch, co wróciło z Emaus, skończyło swoją opowieść o tem jak to Jezus ukazał się im w drodze i w Emaus, gdy nagle wszyscy zostali przerażeni na widok jakiegoś obcego mężczyzny stojącego w pośród nich. Był to Jezus i to było Jego trzecie ukazanie się w tym dniu Jego zmartwychwstania (uważając wspomnienie u Mat. 28:9 i Jana 20:14 za to same, oraz wspomnienie u Łuk. 24:15 i 34 za to same). Jezus wszedł pomiędzy nich nie przez otworzenie Sobie drzwi, jak niektórzy wnoszą, ale tak jak wyraźnie jest zapisane: “gdy były drzwi zamknięte”. Bezpieczeństwo jaką uczniowie odczuwali z tego że drzwi mieli zamknięte, spowodowała w nich tem większe przerażenie gdy zauważyli obcego pomiędzy sobą, lecz Jezus prędko uspokoił ich obawę, gdy rzekł: “Pokój wam”, poczem pokazał im Swoje ręce i bok aby obaczywszy znaki od gwoździ i od włóczni, mogli utożsamić Go z Onym ukrzyżowanym. Ten dowód, w dodatku do tego co już przedtem słyszeli, przekonał i uradował wszystkich obecnych. Poprzednie ukazania się Pana były z pewnością zamierzone aby przysposobić uczeni do tej ogólnej manifestacji. W ten sposób On rozbudzał i rozwijał wiarę nie tylko w tych, którym się ukazał, ale przez tych także w całej gromadzie Swych uczeni, metodą opowiadania.

Niewiasty zdają się rozwijać w sobie wiarę prężej aniżeli mężczyźni; to też Pan ukazał się najprzód Maryji i przez nią przygotował serca innych. Z reguły, dla umysłu męskiego potrzeba więcej czasu zanim dojdzie do stanu utwierdzonej wiary; umysł męski domaga się więcej świadectw, więcej dowodów i Pan nie był niechętnym dostarczyć takowych. Gdyby jednak to Jego ukazanie się w górnym pokoju było pierwszą manifestacją i informacją względem Pańskiego zmartwychwstania to z pewnością nie wytworzyłoby tak wielkiej wiary i radości jak wy-

tworzyło będąc trzeciem. Potrzeba było całego dnia aby ich zdumienie i rozmowy podnieciły ich do najwyższego stopnia, a gdy Pan ukazał im Swe ręce i bok, ten kulminacyjny dowód był dla nich przekonującym.

Gdy uczniowie uwierzyli, Jezus powtórnie rzekł: “Pokój wam”, lecz teraz, jaką dla wierzących, słowa te miały dla nich nowe znaczenie: oni prawdziwie zaczęli odczuwać pokój w swych zatrwożonych sercach — pokój, którego przez pewien czas nie znali. Zrozumiawszy że Mistrz ich był znowu żywym, oni mogli odczuwać pokój, bo nauczyli się ufać w Nim i w Jego miłości, więc instynktownie odczuwali że wszystkie rzeczy wyjdą na dobro tym co są pod Jego opieką, chociaż może jeszcze nie wiedzieli jak. I tak rzecz się ma dotąd. Tylko tacy co uznawają w Jezusie swego Odkupiciela i Pana, który umarł za nich i zmartwychwstał i którzy oddają samych siebie Jemu aby być Jego uczniami — tylko tacy mogą otrzymać Jego pokój — “pokój Boży, który przechodzi wszelkie wyrozumienie”, rządzący w ich sercach. To też jak wówczas tak i teraz, nawet obficie teraz pod kierownictwem Ducha świętego, wierni Pańscy mogą rozumieć że nie są sami swoi i że pod Boskim nadzorem wszystkie rzeczy dopomagają do ich najwyższego dobra.

“Pokój Mój daję wam” powiedział Jezus tej nocy, której był wydany, po Swej ostatniej wieczerzy, a słowami “Pokój wam” pozdrowił uczeni gdy po raz pierwszy spotkał się z nimi po Swoim zmartwychwstaniu. On jest prawdziwym “Księciem pokoju”, a łaska pokoju, jaką On daje Swym wiernym uczniom, jest błogosławieństwem ponad wszelką miarę, którego świat nie może dać ani wziąć. Jednakowoż pokój ten opiera się na pewnych warunkach serca: najprzód na wierze i ufności w Bogu, następnie na naszym posłuszeństwie i staraniach aby czynić to co jest przyjemne w oczach Jego. Do takich i tylko takich przechodzi ten pokój niebieski, a w proporcji jak wiara zanika lub brakuje posłuszeństwa, pokój ten ulatnia się. Przeto ktokolwiek mniema o sobie że jest dzieckiem Bożem, ufa Jezusowi, poświęcił się na służbę Bogu i stara się postępować śladami Pana, powinien spodziewać się że Pański pokój będzie panował w jego sercu i da mu odpocznienie, bez względu w jakich warunkach życia będzie się znajdować; a jeżeli ktoś z tej klasy niema tego pokoju to niech dopatry się i naprawi istniejące trudności; albowiem tam jest brak wiary albo posłuszeństwa, które gdy będą ożywione, gołąb pokoju niezawodnie powróci. Inną lekcją w tem może być i to że bez względu jak wiele sporów i walk Jego poselstwo, czyli prawda rozbudzała pomiędzy ludźmi, Sam Pan zawsze był spokojnym i pokój czyniącym pomiędzy drugimi i takimi powinni być wszyscy Jego uczniowie. “Błogosławie-

ni pokój czyniący; albowiem oni synami Bożymi nazywani będą". Jakikolwiek spór może powstać w styczności z ludem Pana, takowy nie ma być przez nich spowodowany lub rozwinięty; a nawet gdy ogłaszają prawdę, co z konieczności powoduje spór, polecone mają aby mówili prawdę w miłości, w cichości, w łagodności i w cierpliwości, a nie w walce i spieraniu się.

Następnie Pan rzekł do uczniów: "Jako Mię posłał Ojciec tak i Ja was posyłam", przy tem tchnął na nich i dodał: "Weźmijcie Ducha świętego". Ojcowskie zlecenie dla Chrystusa, dla Królewskiego Kapłaństwa, było całe powierzone Głowie, czyli głównemu Kapłanowi; nasze stanowisko z Ojcem jest jedynie przez Niego i oprócz Jego zlecenia co do naszej służby, innego nie mamy. Słowa naszego Pana wyrażają myśl, że jako Jego uczniowie mamy być zajęci tą samą pracą co był On. On nie dokończył tej pracy kompletnie, a tylko dokończył jedną jej część — tę część, którą miał dokonać w ciele, to jest odkupienie. Inna wielka część Jego dzieła ma być dokonana przy wtórem Jego przyjściu w mocy i chwale, a tą częścią będzie ubłogosławienie wszystkich rodzajów ziemi znajomością łaski Bożej i sposobnością powrotu do społeczności z Ojcem i do wiecznego żywota. Dane Mu zlecenie obejmuje w sobie całe to dzieło, jak to było wyrażone w obietnicy danej Abrahamowi: "W nasieniu twoim błogosławione będą wszystkie rodzaje ziemi", a Pan wyjaśnił uczniom idącym do Emaus, że musiał Chrystus cierpieć za grzechy świata, zanim mógłby wejść do chwały a ostatecznie rozpocząć dzieło błogosławienia, ponieważ władzy, czyli autorytetu do błogosławienia ludzkości nie mógł otrzymać prędzej aż w pierw wykupił ją z pod wyroku śmierci.

Zlecenie to nasz Pan z kolei przekazał Swoim naśladowcom. Jesteśmy posłani z tą samą misją, a przeto powiedziane jest że w tem życiu mamy cierpieć z Nim — aby "dopełnić ostatek ucisków Chrystusowych" — a następnie uczestniczyć z Nim w chwale i w błogosławieniu wszystkich rodzajów ziemi. Co za chwalebne zlecenie! Jak wielkim jest ten przywilej być wezwanym aby kroczyć Jego śladami — prób i cierpień teraz, a chwały, czci i nieśmiertelności w przyszłości! Ktokolwiek ocenia ten przywilej, okaże swoją ocenę nie tylko słowami ale uczynkami i prawdą, przez odsunięcie ciężaru i snadnie usidlającego grzechu i przez bieżenie z cierpliwością w zawodzie wystawionym nam w Ewangelii.

Owo tchnięcie na nich było widocznie symboliczne, jak pokazane to jest w Jego słowach: "Weźmijcie Ducha świętego", przez co, gdy pięćdziesiąt dni później mieli otrzymać pomazanie i przyjęcie za synów, oni mogli poznać że Duch święty, chociaż był z Ojca, był jednakowoż i przez Syna. I tak też Apostołowie to zrozumieli, jak to Św. Piotr później wyjaśnił. — Dzie. 2:33.

"Którymkolwiek grzechy odpuscicie, są im odpuszczone"

Nie mamy rozumieć że czy to Ojciec czy Syn dali Apostołom lub innym moc odpuszczania grzechów. Widzimy zaiste że grzechy nie mogą być odpuszczone jakakolwiek mocą, ale tylko przez zaspokojenie Sprawiedliwości i że dla tego potrzebnem było aby Jezus umarł za grzechy nasze i aby zmartwychwstał dla naszego usprawiedliwienia, zanim grzechy mogły być odpuszczone w jakimkolwiek znaczeniu tego słowa. Najwięcej co było możliwem do zrozumienia ze słów Pańskich to, że On tak pokieruje słowami i pismami Apostołów iż w każdym razie oni wyłożą sprawę grzechów i przebaczenia tychże tak że to będzie w zupełnej zgodzie z Boskiem zarządzeniem — że w ten sposób oni będą dla ludzi Boskimi narzędziami mówczemi wyjaśniającemi rodzaj grzechu i warunki, na jakich może być odpuszczony. Taki pogląd wiemy jest w zupełności poparty różnymi faktami w tej sprawie. Apostołowie określili grzech i warunki przebaczenia, usprawiedliwienia, pojednania itd., w sposób zupełnie zadawalniający, w sposób jaki nasz Pan Sam nigdy tych rzeczy nie wyjaśnił; ponieważ pozostawił Apostołom tę pracę do dokonania w Jego imieniu i pod kierownictwem Ducha świętego.

Zlecenie to jest bardzo źle zrozumiane i źle stosowane przez Katolików, którzy papieżowi, biskupom i całemu niższemu duchowieństwu przypisują prawo, władzę i autorytet do odpuszczania grzechów — do decydowania jakie kary mają być nałożone i do udzielania odpustów od tychże kar, na pewnych warunkach przez nich ustanowionych. Na utwierdzenie tej pretensji i jako dodatek do tejże, Papiestwo ustanowiło tak zw. "ofiary Mszy", przez którą twierdzi że wszyscy kapłani katoliccy mogą tak ofiarować mąkę, wino i wodę że zrobią z tego rzeczywiste ciało i krew Chrystusa, które następnie, będąc łamane, ma rzekomo ponownie być ofiarowane jako podstawa do ich autorytetu odpuszczania grzechów.

My zaś twierdzimy że całe Królewskie Kapłaństwo (pod Chrystusem, Głównym Kapłanem i pod wskazówkami danymi przez wybranych Apostołów) ma zupełną władzę ogłaszać światu warunki, na mocy których grzechy mogą być przykryte, zgładzone, przebaczone — a więc warunki, bez których niema rozgrzeszenia. To prawo nie przychodzi przez jakąś władzę lub autorytet dzierzony obecnie przez kapłaństwo ale w rezultacie informacji, jakie cały Kościół otrzymał od Ducha świętego, przez natchnione orzeczenia Apostołów. Przez te środki otrzymaliśmy "zmysł Chrystusowy" i dobrze znamy warunki, na jakich On jest gotów przyjąć grzeszników; a warunkami tymi są pokuta, wiara w Niego i poświęcenie się na Jego służbę. Całe królewskie kapłaństwo zostało uprzywilejowane do ogłaszania tego dobrego poselstwa każdemu, kto ma uszy chętne do słuchania: — jesteśmy jednak poinformowani przez Pana

żeby nie spodziewać się takich dużo w obecnym czasie, a raczej że czas ten jest przeznaczony na wybranie tylko niektórych specjalnie ubłogosławionych od Pana, którzy są w stanie zrozumieć i ocenić łaskę Bożą wiarą.

“Nie bądź niewiernym ale wiernym”

Jeden z “onych jedenastu”, Tomasz, nie był razem z drugimi, w tym wspomnianym wieczorze. To wskazywałoby że on nie wierzył opowieściom siostr co do onego poselstwa Aniołów, oraz że Pan ukazał się Maryji. Tomasz widocznie myślał że one podlegały pewnemu złudzeniu, na które on nie powinien zważać; więc też nie zszedł się wraz z drugimi uczniami aby rozmawiać o ich nowo rozbudzonych nadziejach. Myślał sobie może: Niech oni pocieszają się temi znikomemi nadziejami, jeżeli chcą, lecz co do mnie to nie mogę podzielać ich *n a d z i e i*. Widząc ukrzyżowanie Pana i przebity Jego bok, Tomasz nie mógł wierzyć inaczej jak tylko że Pan był dotąd umarłym. Nawet gdy Apostołowie spotkali się z nim następnego dnia i powiedzieli mu że Pan był pomiędzy nimi i ukazał im Swoje ręce i bok, Tomasz wciąż jeszcze nie chciał uwierzyć i oświadczył że nawet nie ufałby swoim oczom, które mogłyby ulegać złudzeniu. Przeto on musiałby wpierw mieć sposobność dotknięcia się znaków gwoździ i włożenia swej ręki w przebity bok Pana. Gdyby otrzymał taki dowód, uwierzyłby, lecz nie prędzej.

Naśladowcy Pana tak teraz jak i naonczas różnią się pomiędzy sobą znacznie. Niektórym łatwiej jest wierzyć aniżeli innym. Było właściwem że Tomasz był ostrożnym aby w tej sprawie nie być zwiedzionym, lecz złem było to że był tak mało wiernym i tak uparcie niedowierzał, choć miał świadectwa od tak wielu braci, w których uczciwość nie mógł wątpić. Jednakowoż Pan, który jest wielce cierpliwym wobec nas wszystkich, okazał podobną cierpliwość i wobec Tomasza i udzielił mu takiego właśnie dowodu, jaki, według jego słów, byłby zadawalniający.

Cały tydzień przeszedł a Pani nie ukazał się żadnemu z Apostołów; jednakowoż następnego pierwszego dnia w tygodniu (w niedzielę, “ósmego dnia”, według żydowskiego sposobu liczenia, włączając obie niedziele) naśladowcy Pana zebrali się znowu, w nadziei dalszych raportów, dowodów itd., względem Jego zmartwychwstania i wtedy to Jezus znowu im się ukazał. Możemy sobie wyobrazić że zanim to nastąpiło oni byli przepełnieni zainteresowaniem i hamowaniem naprężeniem, zmieszaniem z rozczarowaniem i obawą że może już więcej Go nie zobaczą. Wszystko to było częścią lekcji im potrzebnej; albowiem w międzyczasie oni z pewnością wynioskowali że wielka zmiana nastąpiła w ich Panu, że On nie był już więcej człowiekiem, jak poprzednio, ale że był istotą duchową z władzą ukazywania się i znikania, jak mogli to czynić Aniołowie — przychodząc

i odchodząc niewidzialnie, “jako wiatr”. Tomasz, w tym czasie, chociaż wciąż jeszcze niedowierzał, zainteresował się o tyle że był obecnym, gotowym przyjąć jakiekolwiek dowody lub świadectwa, któreby mogły być dostarczone i które mogłyby go przekonać że jego drogi Pan był żywym. Jak poprzednią razą, Jezus znowu stanął w pośrodku nich, gdy drzwi były zamknięte i znowu przemówił słowami “Pokój Wam”. Jak pięknem i miłym byłoby gdyby wierni Pańscy, gdziekolwiek schodzą się razem aby spotkać się z Panem w duchu, pozdrawiali jedni drugich tem pozdrowieniem z serca płynącym — “Pokój wam!” Wymawiane we właściwym duchu pozdrowienie to znaczyłoby że serca ich znajdują się w stanie pokoju, że jedni dla drugich pragną dobra i pokoju, a nie zwady lub walki. Ten cichy i spokojny duch wywierałby swój uspokajający wpływ także i na takich obecnych na tem zebraniu, którzy mniej Ducha Bożego posiadają. Duch pokoju udziela się od jednego do drugiego pomiędzy ludem Pana, tak samo jak duch złości, będąc zaraźliwym, udziela się od jednych do drugich. “Pokój Mój daję wam”, powiedział nasz Pan, przeto kto niema tego ducha w swem sercu, temu brak ważnego dowodu uczniostwa. Apostoł klasuje swarliwych z tymi co są nieposłuszni prawdzie (Rzym. 2:8); jednakowoż należy czynić uwzględnienie na słabość ciała tak w tym względzie jak i w innych; a także “bojować” o prawdę (w duchu miłości), jak to mamy polecane. (Juda 3). Jakiekolwiek mogą być wrodzone usposobienia, mieszkający w sercu duch Pański napewno objawi się w pewnych “spokojnych owocach sprawiedliwości”. — Żyd. 12:11.

Przy tem ukazaniu się Pan natychmiast zwrócił się do Tomasza, okazując przez to Swoją zupełną znajomość jego myśli i wątpliwości; zaprosił go aby przystąpił i otrzymał ten dowód, jaki, jego zdaniem, był potrzebny. Przypuszczamy że Tomasz uczynił to co poprzednio mówił, chociaż w opisie nie jest to zaznaczone; lecz wyrażone to jest w jego szybkim wyznaniu wiary słowami: “Panie mój i Boże mój”. Nie mamy przypuszczać że tem wyrażeniem Tomasz chciał powiedzieć iż w zmartwychwstałym Jezusie rozpoznał Ojca Niebieskiego, jak to niektórzy wnoszą: przeciwnie, należy pamiętać że pomiędzy żydami słowo “bóg” oznaczało możnego i stosowane było niekiedy do Aniołów, niekiedy do wielkich i wpływowych ludzi, a także do Wszechmocnego, Jehowy. Boże, czyli możny było odpowiednim tytułem zastosowanym do naszego Pana Jezusa; lecz w żadnym razie nie powinno się tych słów Tomaszowych rozumieć za mądrzejsze lub w jakimkolwiek znaczeniu prawdziwsze aniżeli własne wyrażenie naszego Pana wypowiedziane kilka dni przedtem: “Jeszcze nie wstąpił do . . . Ojca Mego i Ojca waszego; do Boga Mego i Boga waszego.” Tak jak Aniołowie byli określani słowem “elohim”, możni, bogowie, podobnie Jezus, Umiłowany Syn Boży, był z właściwością uznany przez ucni jako będący wysoko ponad lu-

dzi, jako możny, bóg; Jezus zaś uznał Ojca za Boga tak Swego jak i naszego. Z takim poglądem wszystko inne jest rozumne, właściwe i harmonijne; gdy zaś jakikolwiek inny pogląd w tym przedmiocie powoduje zamieszanie.

Nasz Pan nie zgromił Tomasza za jego uparte domaganie się niezaprzeczonych dowodów zanim mógłby uwierzyć; lecz powiedział mu o daleko najmniej sposobie postępowania — że chociaż dobrze jest wierzyć na podstawie fizycznego wzroku i dotyku to jednak lepszą jest wiara wyższa od tej — wiara, która może widzieć rzeczy dla naturalnego oka niewidzialne, a więc rzeczy, które cielesnym dotykem nie mogą być dotknięte. Pan chciał aby Tomasz, a także my dobrze to zrozumieli; abyśmy mogli wyrabiać w sobie ten duchowy zmysł wiary; nie że On chce abyśmy byli łatwowiernymi i gotowymi uwierzyć bez żadnego dowodu lub świadectwa, lecz tak pełni prawdziwej wiary we wszechmoc Ojca i w Chrystusowe własne obietnice że gotowiśmy uwierzyć w pewne rzeczy ze świadectwa drugich — gotowiśmy rzeczy tych spodziewać się.

Takimi były warunki przyjęcia rzeczy Pańskich przez cały wiek Ewangelii. Nie widzieliśmy Jezusa inaczej jak tylko oczami wyrozumienia! głosu Jego nie słyszeliśmy literalnie lecz słyszeliśmy uszami serca i taką jest ona bardziej błogosławiona wiara — oceniona przez Samego Pana więcej aniżeli ta, która nie zadowolni się niczem innym jak tylko namacalnymi dowodami. Przychodzi czas w którym Bóg dostarczy całej ludzkości namacalnych dowodów co

do różnych zarysów Jego planu. Wiara będzie wtedy połączona widzeniem, lecz gdy czas ten nadejdzie, nagroda wiary teraz wystawiona nie będzie wtedy już więcej otwarta. Inne nagrody będą dawane, nagrody posłuszeństwa; lecz te nie będą już tak wielkie jak nagroda wiary.

Teraz, gdy ciemność jeszcze panuje, zanim jeszcze wejdzie Słońce Sprawiedliwości ze zdrowiem w promieniach swoich aby rozproszyć zwątpienia, obawy i przeszkody, Pan przywiązuje szczególniejszą nagrodę do wiary i tylko tacy co umieją i chcą postępować wiarą, mogą mieć i mają pewne nagrody, przywileje, sposobności i błogosławieństwa. O małym stadku wybieranym w wieku Ewangelii jest napisane: "Wiarą chodzimy a nie widzeniem". Znosimy pewne trudności, jakobyśmy widzieli niewidzialnego, ubiegamy się o koronę i stolicę, które widzieć możemy tylko oczami wiary; posłuszniśmy głosowi Tego, który mówi z nieba, którego głos jest teraz cichy i nieznaczny, możliwy do usłyszenia tylko przez tych, co mogą słyszeć, ocenić i zrozumieć wiarą. W słusznym czasie przyjdzie głos, który poruszy ziemią i sprawi że cała ziemia napełniona zostanie znajomością Pańską. Posłuszeństwo wtedy będzie wymagane i sprowadzi błogosławieństwo; lecz posłuszeństwo w czasie obecnym, posłuszeństwo aż do stopnia poświęcenia ziemskich korzyści aby iść śladami Tego, który wystawił nam wzór, sprowadza większe błogosławieństwa, to jest takie, które dotyczą się nie tylko życia obecnego ale także przyszłego — błogosławieństwa chwały, czci i nieśmiertelności.

W. T. 1901—138.

"Lepsze Ofiary Anizeli Tamte"

Lekcja z trzeciej Księgi Mojżeszowej 16:5—22.

ANEK JÓZEF
Zegarmistrz

(Dokończenie z poprzedniego wydania)

"Panu" albo "Azazelowi"

Nie będziemy zagłębiać się we wszystkie szczegóły dnia Pojednania, mniemając że wszyscy z naszych czytelników posiadają broszurkę "Cienie Przybytku lepszych ofiar", w której sprawa ta traktowana jest dość szczegółowo. Tu, zgodnie z naznaczoną lekcją, poświęcimy najwięcej miejsca owym dwóm kozłom U żydów, po rzuceniu losów na owe dwa kozły, jeden z nich był przeznaczony Panu (Jehowie), a drugi Azazelowi. Znaczenie słowa Azazel nie jest zupełnie jasne, lecz zdaniem większości uczonych ono ma oznaczać księcia ciemności; a w Milтона "Straconym Raju" Azazel jest przedstawiony jako chorąży zastępów ciemności, czyli jako książę demonów. Godzimy się z tem tłumaczeniem, ponieważ ono dobrze odpowiada oświadczeniu Apostoła, który — mówiąc o pewnej klasie poświęconych członków ciała Chrystusowego, o takich którzy nie żyli według ich przywilejów — oświadczył: "Aczem odległy ciałem, lecz przytomny duchem, jużem jakoby był przytomny osądził tego, który to tak popełnił. Oddać szatanowi

na zatracenie ciała, żeby duch był zachowany w on dzień Pana Jezusa" (1 Kor. 5:3—5). Z tego rozumiemy że wielkie grono tych, co poświęcili się lecz zaniedbali dopełnić ofiary dobrowolnie, będą oddani szatanowi, będą poddani jego atakom i przejdą przez wielki ucisk w tym celu aby rozbudzi w sobie odpowiednią pokutę za grzechy, oraz odpowiednią ocenę Boskich zasad prawdy i sprawiedliwości. Pismo święte zdaje się wskazywać że większość tej klasy opuszczających się, będzie znaleziona przy końcu tego wieku — chociaż niektórzy z tej klasy niewątpliwie znajdowali się w całym tym wieku.

Kozioł wypuszczalny nie przedstawia klasy takich co miłują grzech, lub co zapierają się Pana, ale klasy poświęconych, którzy obciążeni troską o ten żywot i ułudą bogactw, nie dosyć byli wierni Bogu i ich przymierz, którem zobowiązali się opuścić wszystko i naśladować Mistrza w samo-ofierze. Ta klasa, szczególnie liczna w obecnym czasie, będzie oddana przeciwnikowi, aby cierpieć w czasie ucisku jakiego nie było odkąd narody zaczęły być — w wielkim ucisku, jakim zakończyć się ma ten wiek. Tacy co nie nawrócą się w tych uciskach i nie zechcą gorli-

wiej szukać Pana, untrą śmiercią wtórą, ci zaś co okażą się wierniejszymi, zostaną uznani za zwycięzców, otrzymają palmy, jak jest to pokazane w Obj. r. 7 i będą mieć przywilej uczestniczenia w wieczery wesela Barankowego oraz w chwale i zaszczytach tej okazji. Ich zaniedbanie obecnych przywilejów dobrowolnego poświęcania się będzie tem co pozbawi ich członkostwa w klasie oblubienicy, a najwyższe dla nich możliwe stanowisko będzie jako "panien towarzyszek, które wejdą za nią (za oblubienicą)". — Ps. 45:15.

Dwa rodzaje grzechów

Kozioł wypuszczalny nie był ofiarowany, nie był złożony na Pańskim ołtarzu, ale zaprowadzony był na puszcę ku "zatraceniu ciała". Należy zauważyć wielką różnicę pomiędzy zatraceniem a ofiarowaniem. Apostoł mówi że ciała tych bydła, których krew wnoszono do świątyni, za drugą zastępną ku pokropieniu ubłagalni, palone były poza obozem i następnie Apostoł zachęca wiernych: "Wynijdźmy tedy do Niego za obóz, nosząc urągania Jego" (Żyd. 13:13). Apostoł wykazuje tu że nasz Pan przedstawiony był w jednym z owych bydła a my w drugim — o ile chcemy iść z Nim poza obóz, na wzgardę, nosząc urągania Jego, uczestnicząc w nich jako członkowie Jego ciała.

Zauważmy dwa rodzaje grzechów wspomnianych w naszej lekcji, jeden prześlągany krwią cielca i kozła w Świątyni Najświętszej, drugie wyznane na głowę kozła żywego, który zaniósł je na puszcę. Owym grzechem prześląganym jest grzech Adamowy, z powodu którego wyrok śmierci przeszedł na wszystkich a wraz z nim przyszły na wszystkich różne słabości i niedoskonałości. Jest to tak nazywany grzech pierworodny, którego przekleństwo spadło na całą ludzkość. Oprócz tego grzechu i wynikłych z niego słabości i niedoskonałości, które Pan już zgładził na ile to tyczy się domowników wiary i które wkrótce zamierza zgładzić także i w zastosowaniu do świata, są jeszcze inne grzechy. Są to nieprawości i przestępstwa — wogóle wszystkie grzechy nie objęte pojednaniem krwią cielca i kozła.

Nie potrzebujemy daleko szukać aby znaleźć takie nieczystości i nieprawości świata a szczególnie "chrześcijaństwa". Znaczne światło przyświeca obecnie na całym świecie a szczególnie w częściach cywilizowanych. Zasady sprawiedliwości wystawione w zakonie żydowskim, a później więcej uwydatnione przez Pana i Apostołów, oświeciły umysły ogólnej publiki względem sprawiedliwości i niesprawiedliwości względem dobra i zła, tak że na świecie nigdy nie było tak odpowiedzialnego rodzaju jak żyjący obecnie. Pomimo tak wzmożonej umiejętności i pomimo tego że na świecie wciąż jeszcze panuje wiele nieprawości, mało trafia się takich co gotowi są czynić cośkolwiek ku naprawieniu i wyrównaniu finansowych, społecznych i religijnych spraw świata. Zda się raczej że większość z tych co mają się lepiej,

gotowi są trzymać się starego porządku rzeczy, choć rozumieją że jest on przestarzały i nieodpowiedni. W międzyczasie promienia poranne także rozbudzają masy, które coraz głośniejsze dopominają się swoich praw i potępiają nieprawość. Pan nie tylko dozwala te rzeczy ale sprzyja im, zasila je i mówi nam że wynikiem tego będzie ucisk, jakiego nie było odkąd narody zaczęły być. On podaje nam do wiadomości że w owym ostatecznym wielkim zatargu, królowie świata — finansowi, społeczni, religijni i polityczni — będą prawie wszyscy po jednej stronie, a po drugiej będzie Pańska "wielka armia" ludu, o którego krzywdy i prawa On się dopomni i będzie walczył. Zwyczajny lud, co prawda, nie będzie rozumiał że Pan jest po ich stronie i wielu będzie nawet ignorować Boga ufając swym własnym pomysłom społecznym i innym. Podobnie ci po stronie ziemskich królów i książąt i ich armii nie rozpoznają do jakiej to walki się gotują; nie rozpoznają że jest to walka, którą Pan bierze w Swoją rękę aby zburzyć obecne instytucje i przygotować ziemię do panowania sprawiedliwości — tysiącletniego królestwa miłego Syna Bożego.

Spójrzmy teraz na klasę kozła żywego: Nie będąc dosyć wiernymi ich przymierzowi ofiary oni nie są godni ująć tego wszystkiego co przychodzi na świat, więc otrzymają swój dział z oblubienicami i ze światem w ucisku, pomimo że są szczerymi działkami Bożymi, choć obarczeni troską o ten żywot i nie dosyć gorliwi w wypełnianiu przymierza. Jest to z miłosierdzia Swego że Bóg przeprowadzi ich przez ten ucisk, aby w tych gorzkich doświadczeniach nauczyli się potrzebnych lekcji i wyznali w końcu pod naciskiem swoją wierność Bogu i sprawiedliwości. Tacy przedstawieni są jako biorący na swe głowy nieprawości ludu — jest to z punktu zapatrywania Boskiej sprawiedliwości. Ich własne grzechy były im przebaczone przez Chrystusa, gdy byli uznani za członków domu wiary. Przeto ich cierpienia muszą być za grzechy drugich; a że nie cierpieli jako dobrowolne ofiary, będą wtedy zmuszeni cierpieć aż do śmierci, aby duch mógł być zachowany w on dzień Pana Jezusa.

Żądanie wszystkiej krwi sprawiedliwych

Przypomnijmy sobie co Pan powiedział o nieco podobnej klasie, która cierpiała w czasie ucisku przy końcu wieku żydowskiego. On rzekł że od rodzaju tego szukać będą wszystkiej krwi sprawiedliwych przelanej od Abła aż do Zacharjasza. Pod pewnym względem to zdawałoby się być niesprawiedliwym. Gotowibyśmy się zapytać: Dlaczego ta generacja miała być karana za nieprawości popełnione wiele stuleci przedtem? Pan nie wyszczególnia tej sprawy — nie wyjaśnia działania Boskiej sprawiedliwości w tym względzie, lecz my możemy logicznie wnosić że odpowiedź na to pytanie leży w tem że generacja w czasach naszego Pana znajdowała się w warunkach o wiele korzystniejszych aniżeli wszystkie genera-

poprzednie i z tego powodu zasługiwała na większą karę. Nasz Pan wykazał iż oni znali przeszłe wydarzenia i potępiali uczynki swych ojców, którzy zabijali proroków; a jednak, choć mieli więcej światła, oni uczynili gorzej, bo zabili Syna Bożego i prześladowali członków Jego ciała — Jego Kościół.

Pismo święte wskazuje że podobnie przy końcu tego wieku, na generację wtedy żyjącą Bóg nałoży karę za wiele niesprawiedliwości popełnionej w przeszłości — a szczególnie za krew świętych przelaną w wieku Ewangelii, w krajach cywilizowanych. Sprawdzamy że wiele złego, wyrządzonego świętym Pańskim w przeszłości, nie otrzymało dotąd swej kary. Wielkie systemy jakie w imieniu Bożym i w imieniu religii prześladowały prawdziwy Kościół, miały powodzenie i dotąd nie otrzymały słusznej odpłaty. Niektórzy z tych męczenników z dawnej przeszłości przedstawieni są pod piątą pieczęcią jako pytający: „Dokądże Panie święty i prawdziwy, nie sądzisz i nie mścisz się krwi naszej nad tymi, którzy mieszkają na ziemi?” (Obj. 6:10) Jest to symboliczny obraz długo zwłóczzonej sprawiedliwości wołającej o pomstę. Osoby przedstawione w tym obrazie są w rzeczywistości umarłe nic nie wiedzące i nie mogące nic wiedzieć aż do zmartwychwstania. Odpowiedź do tego zapytania przed stolicą sprawiedliwości jest dana. Powiedziane mamy że za małą chwilę, gdy inni zostaną tak samo pobici, nastąpi odpłata sprawiedliwości za wszystkich. Będzie to ów straszny ucisk niedalekiej przyszłości gdy Babilon wielki wrzucony będzie w morze jako kamień młyński, gdy ręka każdego podniesie się przeciwko bliźniemu swemu w anarchii, gdy nie będzie pokoju wychodzącemu ani wchodzącemu — ucisk jakiego nie było odkąd narody zaczęły być, ani potem będzie.

Tego to ucisku, małe stadko, czyli klasa kozła Pańskiego uniknie wprost lub pośrednio; klasa wielkiej kompanii zaś nie uniknie ale będzie mieć w nim udział. Członkowie tej klasy wyjdą z tego ucisku z szatami wybielonymi w krwi Barankowej. Nie że ich cierpienia oczyszczą ich szaty ale że w cierpieniach swych nauczą się oceniać swój stosunek do Baranka Bożego i do Jego zasług pojednawczych więcej

aniżeli kiedykolwiek przedtem i dozwolonem im będzie aby wiarą odwołali się do tychże ku swemu oczyszczeniu.

Raz w łasce zawsze w łasce

Powyższe słowa wyrażają Kalwinistyczne uczucie że kogokolwiek Bóg przyjmuje do Swej rodziny i spładza z Ducha świętego ten w jakiś sposób kiedyś dojdzie do niebieskiego stanu. W uczuciu tym jest więcej prawdy aniżeli niektórzy przeciwnicy Kalwinizmu pojmują. Prawdą jest że kto dobrowolnie odstępuje od Pana bądź przez odrzucenie pojednawczej ofiary naszego Pana bądź przez odwrócenie się z wąskiej drogi do walania się w błocie, idzie na wtórą śmierć, do „zupełnej ciemności”, na zupełne zniszczenie; jednak mamy wielki powód do wierzenia że takich będzie stosunkowo mało, w porównaniu do całej liczby spłodzonych z Ducha świętego podczas wieku Ewangelii.

Ze wszystkich z Ducha spłodzonych tylko małe stadko osiągnie najwyższą nagrodę. Inni nie dopełniwszy ściśle warunków swego przymierza mogliby być zupełnie odrzuceni od Pana, lecz On nie uczyni tego dokąd oni w zupełności nie zaprą się Jego. Ich opuszczenie się w dobrowolnej ofierze nie wytrąci ich z pod Boskiej opieki tak długo dokąd oni w swych sercach pozostaną Jemu wierni. Ponieważ miejsca na stolicy, przygotowanego dla małego stadka ofiarników (przedstawionych w kozle Pańskim), otrzymać nie mogą, Bóg z miłosierdzia Swego dozwoli im być klasą kozła wypuszczalnego, aby byli wypędzeni na puszcę i surowo wypróbowani w wielkim ucisku — aby wszyscy wierni w swych sercach mogli być wybawieni z niewoli bojaźni i otrzymać stan niebieski na niższym poziomie aniżeli klasa obłubienicy. Jednakowoż zamiast spuszczać się na Pańską łaskę i dobroć takim okazaną starajmy się raczej odczuwać tem większą miłość ku Niemu, abyśmy mogli być tym gorliwsi i tym wierniej wydawać nasze życie w Służbie Bożej i za domowników wiary.

W. T. 1907—229. ✓

“Dawajcie Odpór, Mocni Będąc w Wierze”

“Trzeźwymi bądźcie, czujcie; albowiem przeciwnik wasz djabeł, jako lew ryczący obchodzi, szukając kogoby pożarł. Któremu dawajcie odpór mocni będąc w wierze.” — 1 Piotr 5:8, 9.

MYSLĄ powyższego Pisma jest że jako chrześcijanie jesteśmy wystawieni na ataki z trzech różnych stron, od trzech nieprzyjaciół, którzy chociaż różnią się, jednak często współdziałają; a są nimi świat, ciało i djabeł. Nie mamy myśleć że każda trudność lub pokusa, jaka nas trapi, pochodzi od diabła; raczej mamy pamiętać na słowa Apostoła: “Každy bywa kuszony, gdy od swoich własnych pożądliwości bywa pociągiony i

przynęcony”. (Jak. 1:13, 14) Pokusy takie są więc z ciała, ponieważ jesteśmy członkami upadłego rodzaju, którego słabości i niedoskonałości wzmagają się i wzmacniały przez sześć tysięcy lat. Przeto za największego nieprzyjaciela mamy uznawać nasze odziedziczone słabości i skłonności do rzeczy złych, samolubnych, grzesznych.

Cały świat w ten sposób zdegradowany i opanowany duchem samolubstwa, jest w znacznym stopniu, chociaż bezwiednie, narzędziem szatana, który działa w sercach synów niedowiarstwa. (Ef. 2:2) Świat stał się dla nas nieprzyjacielem i kusicielem z tego powodu że my (Kościół) zostaliśmy “znowu narodzeni”, czyli spłodzeni do nowych nadziei, no-

wych ambicji, nowych aspiracji i nowych dążeń, które są w zupełności odmienne od tych, jakie świat zna i podziela. / Nasze spłodzenie jest z Ducha świętego, a jego skłonności są niebieskie, duchowe, oraz są one w harmonii z zasadami sprawiedliwości, prawdy i miłości. Jednakowoż tak zmienione są tylko nasze serca, ciała zaś nasze są jeszcze wciąż więcej w harmonii z światem aniżeli z owym nowym porządkiem rzeczy utwierdzonym w sercu i woli, z łaski i prawdy, przez Chrystusa. To też gdy świat, przez którychkolwiek ze swoich synów, przez ich słowa, pisma lub ogólnego ducha, zetknie się z poświęconymi Panu, to ci zaraz mogą spostrzec, że chociaż ich serca są wierne Bogu i tym rzeczom, jakie Bóg im obiecał, oraz duchowi sprawiedliwości, miłości i prawdy, to jednak ciała ich mają upodobanie i pociąg do świata, do jego rzeczy, poglądów, argumentów, przyjemności itd.

Z tego też powodu chrześcijanin jest wzywany aby uznał samego siebie umarłym, nie tylko grzechowi, ale i swym cielesnym pożądliwościom i skłonnościom, a także światu, który jest w harmonii z grzechem i z przewrotnymi pożądliwościami ciała. Apostoł zaznacza, że zachodzi ustawiczna walka pomiędzy nowym stworzeniem, nową wolą, a starym stworzeniem, czyli ciałem i jego przewrotnymi skłonnościami. On mówi: "Ciało pożąda przeciwko duchowi, a duch przeciwko ciału; a te rzeczy są sobie przeciwne". (Gal. 5:17) Chociaż zaawansowany chrześcijanin dojdzie do tego stanu że zdoła uznać swe ciało i jego wolę za umarłe i pogrzebane, to wciąż jeszcze, wraz z Apostołem, będzie potrzebował skrupulatnie czuwać nad tą sprawą, bo inaczej ciało mogłoby ożyć i z powrotem zapanować. To też metodą Apostoła było, jak to on sam określił: "Każę i w niewolę podbijam (uśmiercam, trzymam w zupełnym poddaństwie nowemu umysłowi) ciało moje, abym snąc innym kazać sam nie był odrzuconym". (1 Kor. 9:27) To trzymanie ciała w niewoli, to czuwanie nad nim aby znowu nie ożyło, jest ustawiczną koniecznością dla tych, co chcą być "zwycięzcami"; albowiem zwycięstwo nowego umysłu, nowej woli nad starą wolą ciała, uczyni nas prawdziwymi zwycięzcami, przez rozwinięcie w nas silnego i świętobliwego charakteru.

Teraz przystępujemy do trzeciego źródła pokus przychodzących na chrześcijanina, a tem jest szatan, nasz przeciwnik, mocny jako lew, trzeźwy i zawsze czuwający, on, jak wykazuje to Apostoł, stara się wykorzystać przeciwko nam każdą sposobność. On stara się nas pożyć, pochłoniąć w nieszczęściu, cierpliwie czekając i podstępnie zakładając sidła na nowe stworzenie, używając swoich zaciemnionych sług aby nas wciągali, zwabiali lub w jakikolwiek sposób popychali do ulegania starej woli; aby tylko odciągnąć nas od Dobrego Pasterza i coraz więcej zagłuszyć nas na Jego Słowo. Ponieważ nasz Pan uznaje za najlepsze dozwalać szatanowi na taką wolność i nie odbierze mu takowej aż ujmie Swoją wielką moc na początku Tysiąclecia i zwiąże

go aby więcej nie zwodził narodów, wynika z tego że w jakimś znaczeniu jest to korzystnem dla ludu Bożego aby on przeciwnik miał taką wolność wobec nich. Gdyby tak nie było to wierzymy że byłby on od razu związany — od razu powstrzymany od wolności atakowania nas.

Pisząc na ten sam temat, Apostoł Paweł oświadczył: "Zamysły jego nie są nam tajne." Także mówi o "sidłach djabełskich", dając do zrozumienia, że on przeciwnik zastawia sidła, stara się usidlać. Na innym miejscu oświadczył: "Albowiem nie mamy boju przeciwko krwi i ciału, ale przeciwko księstwom, przeciwko zwierzchnościom, przeciwko dzierzawcom świata ciemności wieku tego, przeciwko duchowym złościom, które są wysoko". (2 Kor. 2:11; Ef. 6:11, 12) Apostoł zwraca tu uwagę na fakt, że nie tylko szatan sam ale i upadli aniołowie, demoni, współnicy szatana, są dla Kościoła wrogami, przeciwko których złościom, zasadzkom i intrygom lud Boży musi ustawicznie walczyć.

Szatan atakuje przez ludzkie narzędzia

Mamy również podane pewne myśli co do sposobów atakowania szatańskiego. Chociaż jest on baczny, jako lew ryczący, to jednak nigdy nie atakuje z rykiem, przeciwnie, zakrada się nieznacznie, ze stron najmniej spodziewanych, aby nas pożyć, przemóc, zgnieść w nas duchowe życie, a szczególnie aby wydrzeć nam wiarę w Pana.

Apostoł Paweł wykazuje, że tych subtelnych zasadzek przeciwnika należy się spodziewać przez ludzkie narzędzia. Myśl ta wyrażona jest w apostoelskim zapewnieniu że on przeciwnik skuteczny jest, czyli działa w sercach synów niedowiarstwa, a raczej nieposłuszeństwa; a im zacniejszymi i bliżej stowarzyszeni z Panem i z Jego trzodą są ci synowie nieposłuszeństwa, z tem większem upodobaniem on przeciwnik stara się ich użyć i tem lepszą usługę oni mogą jemu wyświadczyć. To też Apostoł mówi że szatan, w pokusach swoich, przedstawia się jako anioł, jako posłaniec Boży — a nie jako posłaniec ciemności, błędu i wielkiego grzechu, boć on wie że takie cechy przestraszyłyby dzieci światłości tak że żadne nie dałoby się usidlać. Dla tego on nie przybiera takiej postaci anioła ciemności, ale raczej postać anioła światłości, posłańca Boskiej łaski i prawdy. Jego zamysły i sposoby nie są nam tajne; albowiem widzimy że przez całe stulecia on używał nie tylko religii pogańskiej w celu zwodzenia i usidlań pogan, lecz używał także religijne systemy chrześcijańskie w celu zwodzenia i usidlań ludu Bożego. Możemy być pewni że w średnich wiekach, przy formowaniu tak zw. artykułów wiary, on był o tym i przez różne narzędzia brał czynny udział w wprowadzaniu różnych bluźnierczych dogmatów i nauk, osławiających Boski charakter i plan, pobudzających do myślenia że takie są nauki Słowa Bożego. W taki to sposób, przez te różne narzędzia, szatan wprowadził wielkie zamieszanie do prawdy i znaczenia

nie powstrzymał lud Boży od przyjmowania tak mleka Słowa Bożego jak i mocniejszego pokarmu i od wzrastania na tymże pokarmie do rozmiaru dojrzałego męża w Chrystusie.

Zauważyliśmy również że gdy on już nie mógł dłużej kontrolować świata przez papieństwo i jego błędy, gdy spostrzegł że światło lepszego zrozumienia rzeczy Bożych zaczyna się tu i ówdzie przedzierać, on gorliwie przedstawił się za anioła światłości, aby dopomóc do uformowania się różnych sekt i grup, jakie wtedy powstawały. Jak wielce udało mu się zaszczerpić tym wszystkim denominacjom kwas fałszywych nauk i wmówić w nie że po zorganizowaniu się każda z tych denominacji, ma już całą prawdę i że już nie należy spodziewać się dalszego postępu w poznawaniu Pana i w wyrozumiewaniu Jego Słowa, wszyscy mogą to rozsądzić.

Nowoczesne metody burzenia wiary

Dochodząc do naszych czasów, widzimy że w miarę jak światło prawdy wzmagało się, a umysły myślących chrześcijan budziły się z przesądów i błędów przeszłości, szatan znów stał się wodzem i reformatorem i rozpoczynając swoją działalność od uniwersytetów i teologicznych seminarjów, pobudził przewodców tychże do szukania rzekomo za prawdą, a w rzeczywistości pograżył ich w ciemności sceptycyzmu pod nazwą Wyższej Krytyki i Ewolucji i przez te źródła nauki, za pośrednictwem wychodzącego stamtąd duchowieństwa, wpływy onego przeciwnika rozszerzają się na całe chrześcijaństwo, we wszystkich denominacjach i we wszystkich częściach cywilizowanego świata.

Przewidując jednak że nie wszystkie umysły dadzą się powodować tymi samymi wpływami, on przeciwnik wprowadził inne grupy w rozmaite inne nauki, z których wszystkie mają na sobie znamię szatana; ~~mianowicie słowne, albo czynne zaprzeczenie okupu~~ — zaprzeczenie odkupienia dokonanego raz za wszystkich przez człowieka Chrystusa Jezusa na Kalwarji, oraz zaprzeczenie wszystkich owych chwalebnych rzeczy, o których Pismo święte mówi w łączności z ustanowieniem królestwa Chrystusowego i błogosławienia całej ludzkości znajomością prawdy i sposobnością przywrócenia ich do doskonałości, do harmonii z Bogiem i do wiecznego żywota.

Te różne sposoby onego przeciwnika, używane w ostatnich czasach, są dobrze znane. Jednym jest **Mormonizm**, który imponuje i pociąga jedną klasę; **Spirytyzm** usidla inną klasę; **Chrześcijańska Umiejętność** (Christian Science), różniąc się i w zupełności odmienna od innych, ma swoich zwolenników; jeszcze inną jest **Teozofia**, która również imponuje pewnym umysłom. Doświadczając te różne teorie, mieniające się być "nowym światłem", pamiętajmy że krzyż Chrystusowy i dokonane przezeń odkupienie, stanowią największe przeciwieństwo pomiędzy tymi teorjami a nauką Pisma świętego. "Wiara raz świę-

tym podana" ma za swój grunt to, że "Chrystus umarł za grzechy nasze i powstał dla usprawiedliwienia naszego". Bez względu jak bardzo różnią się od siebie owe liczne złudzenia szatańskie, wszystkie one zgodnie sprzeciwiają się tej centralnej prawdzie; a jakkolwiek one starają się używać imienia Chrystusowego, nazywają się chrześcijańskimi i przykrywają się tem "świętem imieniem" jako szata światłości, czynią to tylko aby zwieść; co właśnie jest główną i od wieków używaną metodą onego wielkiego przeciwnika.

(Możemy dodać że najnowszą jego metodą, szczególnie pomiędzy tymi co poznali prawdę, zdaje się być już nie zaprzeczenie okupu lub ofiary za grzech, ale mącenie tych nauk, paczenie ich różną fałszywą filozofią, że okup Jezusa nie był za wszystkich, że Kościół jest okupem za świat itp. Jak zawsze tak i teraz szatan używa ludzkie narzędzia i przedstawia się za anioła światłości, twierdząc że te nowe i paczące okup nauki są nowem i lepszym światłem i że tylko ci co te "nowe światło" przyjmują są prawdziwym Kościołem itp. — Przyp. red.)

Działanie okultystycznych wpływów

Jeden z nowszych sposobów szatańskiego usidlenia tych z ludu Bożego, którzy nie mogliby być zwiedzeni czemś takim co przedstawia się jako inna religia, lub inna Ewangelia, jest coś co mieni się być chrześcijaństwem dobrych uczynków i dobrej moralności, bez względu na wiarę w rzeczy przeszłe lub przyszłe. Te dobre uczynki są zwykle przedstawiane w formie leczenia chorób. Metody używane i twierdzenia wysuwane różnią się znacznie, lecz poza tem wszystkiem kryje się moc okultystyczna, hipnotyczna, która chociaż określana jest jako "moc ludzka", daje jednak liczne dowody że jest częścią onego wielkiego złudzenia ostatnich dni, sprowadzonego przez samego przeciwnika, jako nowe światło, o czem Pismo święte ostrzega gdy mówi, że będą tak silne złudzenia aby zwieść, by można, i wybranych. — Mat. 24:24.

~~Jezeli wybrani są w niebezpieczeństwie to co można powiedzieć o świecie, o ogólnej ludzkości i o nominalnym chrześcijaństwie?~~ Należy spodziewać się, jak to Pismo święte dosadnie wyraża, że wielu "odpadnie od wiary, słuchając duchów zwodzących i nauk djabelskich". Należy się spodziewać że tych co odpadną od wiary będzie wielu, ponieważ proroctwo jest powiedziane: "Padnie po boku twym tysiąc a dziesięć tysięcy po prawej stronie twojej; ale się do ciebie nie przybliży . . . ponieważ ty Pana, który jest nadzieją moją i Najwyższego za przybytek swój położył." — Ps. 91:7-9.

"Zamysły jego nie są nam tajne"

To wyjaśnia nam sposób bezpieczeństwa dla świętych. Ich siła polegać będzie w znacznym stopniu na tem, że oni usłuchają Apostolskiego ostrzeżenia

odnośnie obecnego czasu i przez to będą wiedzieć jak wystrzegać się sideł onego przeciwnika. "Wybrani" będą w takiej harmonii z Bogiem i tak będą napelnieni duchem Jego Słowa, będą również tak zajęci pracą żniwiarską i tak gotowi kłaść życie swoje dla prawdy i w jej służbie, że żadne z tych sideł i złudzeń onego przeciwnika — złudzeń obiecujących życie i zdrowie — nie będą miały dla nich żadnego powabu. Przeciwnie, wiedząc czego się spodziewać i wyglądając dokonania się ich biegu w śmierci, aby wejść "poza zasłonę", oni będą w zupełnej antypatii z wszelkimi zasadzkami, jakie on przeciwnik będzie wysuwał. Mimo to jednak, Apostół daje do zrozumienia że w tym czasie znajdują się niektórzy z ludu Bożego, którzy będą potrzebować sympatii i pomocy od drugich i o takich Apostół mówi że mamy starać się wyciągnąć ich z ognia — z pod wpływów i sideł przeciwnika. — Juda 22, 23.

Rada Apostoła Piotra co do sposobu, jak lud Boży ma odpierać przeciwnika, wskazuje że wierni w jakiś sposób będą mogli go rozpoznać. Apostół mówi: "Któremu dawajcie odpór, mocni będąc w wierze". Te słowa wyrażają że aby dać odpór, musimy mieć wiarę — wiarę, która ufa Bogu; wiarę, która zaprowadziła nas do ofiarowania się na Pańskim ołtarzu aż do śmierci; wiarę, która nie cofnie tej ofiary pod żadnym warunkiem, ale z rozkoszą oczekuje dopełnienia się takowej w nadziei dostąpienia przez to obiecaną chwały, jaka ma nastąpić. — Juda 3: Rzym. 8:17, 18.

W. T. 1901—70.

Nova Gazetka

Braciom i zgromadzeniom w Ameryce podajemy do wiadomości, że wkrótce wyjdzie z druku nowa gazетка w języku polskim i angielskim. Jest to nie długie lecz treściwe przedstawienie prawdy biblijnej na temat: "Przyjdź królestwo Twoje". Bardzo nadaje się do doręczenia znajomym ze świata, czytającym bądź po polsku bądź po angielsku. U dołu pozostawione jest miejsce, gdzie każde zgromadzenie może dodać ogłoszenie swoich regularnych zebrań. Naszym czytelnikom w Ameryce gazетка ta dołączona będzie do Straży, po czem, na życzenie, każdy będzie mógł otrzymać więcej tych gazetek, po cenie kosztu.

Koszta nakładu nie zostały jeszcze ustalone, więc ceny narazie nie możemy podać, lecz uczynimy to później; lub też sekretarze zborowi będą mogli informację tę otrzymać od wydawnictwa Straży, dokąd prosimy kierować zamówienia na tę gazetkę.

Zawiadomienie Dla Zgromadzeń w Polsce

Niniejszem podajemy do wiadomości zgromadzeniom Pana w Polsce, że uchwały ostatniej generalnej konwencji z 1937 roku kończą się w czerwcu b. r., a tem samem kończy się służba obranych braci pielgrzymów itp.

Wielu braci, a szczególnie bracia w Krakowie, często zastanawiali się nad możliwością urządzenia następnej konwencji, czy urządzić ogólną czy tylko dla braci przedstawicieli zbiorowych. Ponieważ żyjemy w czasach i warunkach bardzo naprzężonych i często zachodzą nagle i poważne zmiany, przeto jest obawa zwoływać ogólną konw. na parę tysięcy uczestników bo w razie jakiej nagłej przeszkody poniesione byłyby ogromne straty tak duchowe jak i materialne.

Zostało więc zdecydowane aby każde zgromadzenie u siebie na miejscu przeprowadziło tak zw. wybory międzyzborowe, przez głosowanie na braci pielgrzymów, których

sobie życzą do dalszej obsługi; oraz na brata przewodniczącego wobec Władzy, a także na międzyzborowego skarbnika itp. Niechaj każde zgromadzenie przegłosuje tak jak uważa za zgodne z wolą Pana w tych sprawach. Jeżeli które zgromadzenie uważa że mogłoby pozostać tak jak jest obecnie, to niechaj tak przegłosuje; gdyby zaś widziało potrzebę jakich zmian to również może wyrazić swój pogląd i życzenie i polecić takowe bratu starszemu lub specjalnie wybranemu bratu, któryby reprezentował dane zgromadzenie na zjeździe braci przedstawicieli zborowych. W taki sposób wszystkie zgromadzenia będą miały udział w głosowaniu; uważamy że w obecnych warunkach będzie to możliwie najlepszy sposób przeprowadzenia ogólnych wyborów.

Zjazd przedstawicieli zborowych, na ile to będzie wolą Bożą, odbędzie się w dniach 27, 28 i 29 maja b. r., w Krakowie w tym samym lokalu gdzie w minionym roku odbył się podobny zjazd braci starszych. Zaznaczamy jeszcze raz że będzie to zjazd tylko braci starszych i przedstawicieli zborowych, na dopełnienie i zharmonizowanie spraw międzyzborowych, w których każde zgromadzenie prozzone jest wyrazić przedtem swoje życzenie i takowe polecić swemu przedstawicielowi udającemu się na ów zjazd.

Wszystkim braciom i siostram, którzy będą brać udział w wybieraniu sług międzyzborowych, życzymy błogosławieństwa i kierownictwa Bożego, aby w sprawach tych mogli sobie postąpić według rad zapisanych w liście do Tytusa 1:6,9 i w szóstym tomie Wykładów Pierma św. str. 221, 297, 340 i 334.

Pozostaje z bratniem pozdrowieniem
w Chrystusie brat

A. Stahn.

Planowane Konwencje Lokalne

Zgromadzenia w Starych Olszycach i w Starym Siołce, w Polsce, wspólnie planują urządzić trzy dniową konwencję w dniach 20, 21 i 22 maja b. r. O ile Bóg dozwoli konwencja ta odbędzie się u braterstwa Zaniewiczów w Olszycach. Wspomniane zgromadzenia uprzejmie zapraszają na tę ucztę wszystkich braci i siostr, którym czas i warunki na to pozwolą.

W Medway, Mass.

Na 7-go maja b. r. planowana jest w okolicy Medway, Mass., jednodniowa konwencja, na którą bracia i siostry z okolicznych zgromadzeń są serdecznie zaproszeni. Konwencja odbędzie się na farmie braterstwa Bogdanów. Adres: A. Bogdanów, 110 Pond St., Medway, Mas.

W Hartford, Conn.

Bracia i siostry w Hartford, Conn. zamierzają urządzić dwudniową konwencję w dniach 1 i 2 lipca, b. r., na którą również uprzejmie zapraszają wszystkich, którym czas i warunki pozwolą przybyć. Spodziewamy się, że więcej szczegółów co do tej konwencji i adres sali, będziemy mogli podać w następnym wydaniu Straży.

W Milwaukee, Wis.

Na ten sam czas, czyli na 1 i 2 lipca, b. r., planowana jest konwencja w Milwaukee, Wis. Bracia i siostry ze zgromadzeń okolicznych, a także z dalszych, są uprzejmie proszeni o wzięcie udziału w tej konwencji. Adres sali i więcej informacji podanych będzie w następnym wydaniu Straży. W międzyczasie o bliższą informację interesowani mogą się zwrócić na adres br. A. Hlanda, 924 So. 57th St., West Allis, Wis.

W Cleveland, Ohio

Przypominamy jeszcze, że w dniach 28, 29 i 30 maja, b. r., odbywać się będzie konwencja w Cleveland, Ohio, o której zawiadomienie podane było już w Straży kwietniowej, gdzie również podany jest adres sali i inne szczegóły.

Zgromadzenie w Cleveland uprzejmie zaprasza braci i siostr na tę konwencję.